Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 6 stronic.

Nr. 9. DROHOBYCZ—BORYSŁAW—SAMBOR—STRYJ, SOBOTA 12. KWIETNIA 1930. ROK V.

GŁOS

Cena egzemplarza 25 gr.

Prenum. Miesięczna 1 zł. kwartalna 3 zł. z przesyłką do domu.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała stronica ostatnia 250 zł
Pół stronicy ostatniej 140 „
Ćwierć stronicy ostatniej 75 „
Cała st. pierwsza pod nagłówkiem 350 zł
Ogłoszenia zamiejscowe są o 25% droższe
„ zagraniczne są o 50% droższe
Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr
matrymonialne 10 „
dla posad poszukujących 4 „
tłustym drukiem podwójnie
Przy wielorazowych ogłoszeniach udziela się odpowiedniego opustu.

Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski

BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Hala-Targowa I. p. Nr. tel. | Konto czekowe P. K. O. Kraków 406419. | Redaktor przyjmuje codziennie od 12.—1. w południe.

Oddział w Borysławiu Pańska 368. | Oddział w Samborze Rynek 6. | Oddział w Stryju Mickiewicza 23. | Godziny urzędowe od 12-1.

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy o śmierci błp. Józefa Liebermana, przemysłowca naftowego w Drohobyczu.

Pogrzeb odbył się 30. marca b. r.

Poseł Dr. Herman Lieberman
Filip Lieberman
Oskar Lieberman
Bernard Lieberman
Adolf Lieberman.

Regina Graubardowa
Rózia Mandlowa
Sabina Hermanowa
Guścia Lieberman

„Włoska Spółka Akcyjna" Powszechna Asekuracja w Tryjeście „Assicurazioni Generali Trieste, Generalna Agencja we Lwowie" podaje do wiadomości zainteresowanych klientów, że p. Juljusz Neuman z Drohobycza przestał być zastępcą Towarzystwa, i tem samem utracił wszelkie prawa i pełnomocnictwa, z zastępstwem związane.

Od Redakcji.

Z powodów natury technicznej numer dzisiejszy zawiera tylko 6 stron; ze względu na to musiały odpaść do następnego numeru ważne artykuły, oraz niektóre ogłoszenia. W szczególności zostało do następnego numeru omówienia budżetów gmin miasta Drohobycza i Zagłębia nóftowego.

Lokal redakcji i administracji mieści się w hali Targowej, I. p.

Od Wydawnictwa.

Wszelkie należytości za ogłoszenia i prenumeratę należy wpłacać przez P. K. O. lub na ręce wydawcy i naczelnego redaktora p. M. Tannenbauma Wpłaty dokonane na ręce innych osób nie zostaną uwzględnione.

Stow. „Kupcy i handlarze" w Drohobyczu składa tą drogą najserdeczniejsze wyrazy współczucia długoletniemu członkowi Wydziału, Maksowi Glasbergowi z powodu zgonu błp Ojca

Z gospodarki w tutejszej Kasie Chorych.

Odpowiedź p. Zakrzewskiemu.

II.

Jak powiedział niedawno Marszałek Piłsudski, człowiek, który nie narusza granic honoru jest niezwykle wrażliwy, gdy wymogi honoru są naruszane z widoczną dla niehonorowego człowieka łatwością. Niestety znajdują się wśród lekarzy tutejszej Kasy i tacy, którzy wymazali ze słownika swego słowo „honor" i dodają zaraz „etykę czyli moralność", wedle znanej zasady: zdrowo, choć nie honorowo". Bogu dzięki jest ich bardzo mało i policzyćby się dali na palcach jednej ręki. Dlaczegoż Ty, Stanisławie, twierdzisz, że cokolwiek dobrego zrobiłbyś, niektòrzy lekarze zawsze kręcić będą nosem, błotem obrzucać, a oni nie mają prawa do zabierania głosu wedle Twego arcyoryginalnego przysłowia: „uczył Piotr Marcina, a sam głupi jak świnia". Lekarze kasowi w przeważającej większości pragną pokoju, bo tak im dyktuje sumienie, nie cekawistyczne, ale obywatelskie, A na to pragnienie pokoju, słyszą tylko łajanie z Twej strony o niesłychanie soczystem słownictwie. Otóż zapamiętaj sobie, że łajanie nie jest możliwą metodą oddziaływania na ludzi, którzy nie powodują się lękiem i obawą, tylko rozumem i sumieniem, jeśli Ty utrzymujesz, że odbudowujesz tę Kasę, którą taki niedołęga, taki nieuk Jaroszewski zniszczył przez „nieumiejętność i brak fachowego wykształcenia i który nie ma nic wspólnego z socjalizmem" (Twoje słowa), to powinieneś też czuwać, aby ona nie zachwiała się znowu w samych posadach. — Ostrożnie z tym domem. z tą instytucją, w której leży krew i praca i ciężko zarobiony grosz kilkudziesięciu tysięcy ludzi naszego powiatu!

Nie ulega kwestji piszesz, że „tem dłużej zatrzymują mnie na komisarstwie i na rozbudowaniu mego stanowiska„, im więcej Ci będą dokuczali. — Podczas pisania tych wierszy dowiaduję się, że już Ciebie stąd wycofali, mimo bohaterskie Twoje czyny na tem polu bitwy. Prawdą jest, jak mówisz, że niemoralność rodzi tylko zło, bandytyzm, a nigdy socjalizm, a masz na myśli PPSowców, tak jakby wśród „fraków" (Frakcja rewol. socj.) byli sami moralni i cnotliwi ludzie. Czy nasz rodak poseł Dr. Lieberman stoi niżej od Ciebie, dlatego, że przypadkowo nie zaliczają go do „fraków"? A gdzie Huszt? gdzie bronił przed sądem wojennym legjonistów przeciw Austrji. Ale nie był na froncie. wykrzykujesz. Lecz mniejsza o to.

Odwołanie musiało być dla Ciebie podwójnie okrutne. Odejście było niedobrowolne. — Rozwiązanie zarządów Kas więc klęska klik powitane było przez najszerszy ogół z wielkiem zadowoleniem i było senzacją dnia, okazało się, że nadeszła nareszcie od dawna oczekiwana chwila przełomowa, kiedy dojrzałość i uświadomienie szerokich warstw wyrzuci poza nawias życia publicznego niezdolne jednostki egoistyczne.

Powołany do władzy wsród wyjątkowych okoliczności, złożyłeś z jednej strony dowody energji, nie zaprzeczam, któraby Ci była pozwoliła w czyn wprowadzić niejedną dobrą reformę, która się formalnie o to prosi, o to woła, a z drugiej wykazałeś brak wyczucia umiaru i celowości pewnych skąd inąd ważnych poczynań. Tak n. p. podnosisz, że zamianowałeś aż 3 lekarki, celem opieki dla dzieci wzgl. matek w Borysławiu, a oszczercze języki utrzymują, że to dlatego się stało, że wszystkie trzy były protegowane, a byłaby wystarczyła jedna, jak dla Drohobycza. I tak na każdym kroku — oszczerstwo, Panie Stanisławie, brudzenie sobie języka osobą sąsiada, zaczynające się od sławetnego pana K., a kończące się na innym nie mniej głośnym oszczercy, przez którego ja osobiście również zostałem zaszczekany i zabrudzony jego brudną śliną. Przypomina mi się ustęp jednego z listów Kornela Makuszyńskiego, drukowanego w odcinku „III. Kur. codzien." Gdy go zaproszono do Drohobycza, odrzekł: Po co ja tam pojadę, co ja tam będę robił? Czy ja robię w nafcie, czy ja robię „w gazach ziemnych"? Jest to zapewne miasto szlachetne, wielkie, wspaniałe i groźne, a burmistrz chodzi zapewne w gronostajach i ze złotym na wspaniałej piersi łańcuchem. Kobiety są zapewne śliczne i bezcenną naftą smarują sobie włosy. Chciałbym to wszystko zobaczyć i opisać, ale nie dam rady. Uwielbiam Drohobycz, ale mam o nim dziwne wiadomości z przed wojny, W Rosji tak mówiono: „Przepraszam, czy Pan pochodzi z Odessy?" „Albo co, czy Panu co zginęło?" O przedwojennym Drohobyczu zaś tak mówiono: — Pan podał rękę temu z Drohobycza? Policz Pan prędko palce. — A po co? — Bo pewnie Panu ze dwa zginęły...



Haniebne to są oszczerstwa. ale do Drohobycza nie przyjadę. Palce, to drobiazg, ale ja mam dwa złote zęby, i honor dodałbym ze swej strony.

Po tem wszystkiem wracam znowu do lekarek dzieci. — Dzieci za wszelką cenę dzieci, oto o czem głównie pamiętać powinny Kasy. Mądra, serdeczna. ojcowska i przewidująca opieka nad ich zdrowiem, a w pierwszej linji nad przedsionkiem do ich organizmów, nad ich jamą ustną — bardzo wdzięczne zadanie. Miljony razy lepiej, rozumniej i racjonalniej pomóc choremu na zęby dziecku, niż żonie, kuzynce, siostrze, albo nawet służącej kasowego dygnitarza podskakiwać jak opisałem Ci to w moich obrazkach z K. ch. tutejszej. Czyż warto dla rozpychającego się wszędzie kołtuna. dla łezki w podejrzanem nieraz oku t. z. działacza, dla długości języka agitatora zapominać o dziecku?

Atmosfera, panująca w kasowych przychodniach, gdzie żywy człowiek zamienia się w numerek, potrzebny do kartoteki i statystyki, tem mniej nadaje się do opieki nad dzieckiem, które musi być traktowane z największą uwagą, powagą i troskliwością. Kto zna tę naszą poczekalnię kasową, te różnorodne elementy, tę amoralność tam panującą, to zbiorowisko służących z ich kawalerami, tak że często musiano korzystać z pomocy Policji Państwowej, ten przyzna, że tam nie ma miejsca dla naszej dziatwy przedszkolnej, szkolnej i nawet poszkolnej. Pomoc dentystyczna wyłącznie dla dzieci członków K. ch. jest wprost

koniecznością i musi być urzeczywistniona, ale nie w ambulatorjum tej Kasy, lecz w prywatnych przychodniach u lekarzy-stomatologów w ich prywatnych gabinetach. Jeśli są pieniądze na procesy z lekarzami, furmanami i urzędnikami, na fanaberje Zarządów, na bezustanne organizacje, reorganizacje i dezorganizacje, na rugi dziesięciu Xów, aby na ich miejsce przyjąć 20 równie bezużytecznych ygreków, jeśli na niejedne marnotrawstwo nie żałuje się publicznego grosza to muszą się znaleźć pieniądze na robotę pożyteczną, celową i rozumną.

Dzieci 6-cio, 10-cio i 12-toletnie nie mogą być pozbawione zębów w ważnym okresie ich życia, kiedy odbywa się u nich zamiana mlecznego uzębienia na stałe i kiedy, jak sumienni i prawdziwi lekarze dziś już wiedzą, że bardzo wiele chorób natury ogólnej wieku dziecięcego wiąże się ze stanem jamy ustnej dziecka. Do najważniejszych obowiązków należy tedy umiejętna i gorliwa walka przedewszystkiem z próchnicą zębów u dzieci. Na tyle rozsądku powinny się zdobyć tak Kasy, jak ich naczelni lekarze, u nas widocznie bardzo słabo się orjentujący w doniosłości ludzkiego uzębienia, albo może tylko z lekceważeniem traktujący tę sprawę ogólnej zdrowotności, która gdzieindziej na Zachodzie już dawno przestała być abecadłem społecznej higieny.

(C. d. n.)

Dr. EMIL FRIEDLÄNDER

KRONIKA.

O należytą organizację ochotniczej straży pożarnej w powiecie drohobyckim.

Od dwóch blisko lat, istnieje przy Radzie pow, t. zw. instruktor pożarowy, którego zadaniem jest zorganizowanie straży pożarnych w powiecie. Niestety, jak się dowiadujemy wsie w naszym powiecie do dziś dnia nie posiadają straży pożarnych tak, że dobytek wiejski i mienie jest stale zagrożone pożarami. Ostatnio niektóre zarządy gmin zwróciły się do tut. Magistratu z prośbą o wydelegowanie straży pożarnej zawodowej w razie pożarów do poszczególnych wsi, za zwrotem kosztów.

Przytoczymy fakty, że gminy jak Śniatynka, Stara Wieś, Wacowice, Poczajowice, Lisznia, Solec i w. i. zwróciły się z odnośnemi prośbami do tut. Magistratu. Zawodowa straż pożarna może w najlepszym wypadku likwidować pożary po wsiach sąsiadujących z miastem, gminy dalej położone nie mogą korzystać w razie pożaru z pomocy zaw. straży pożarnej.

Kompetentne czynniki powinny się zająć tą tak pilną sprawą i oddać organizację i instruktorstwo ochotniczych straży pożarnych w powiecie ludziom fachowym. których w powiecie w Drohobyczu nie brak, a nie jednostkom, którzy o pożarnictwie nie mają błahego pojęcia.

Pożar.

Dnia 21. marca b. r. wybuchł pożar w Tustanowicach, w koszarach firmy „Małopolska". Wskutek pożaru spłonęło 16 komórek, zamieszkałych przez robotników. Szkoda wynosi około 500 dolarów. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Kradzieże.

:radzież 3 ubrań i gotówki 2.900 Zł. na szkodę Marjana Krzyszkowskiego aresztowano Władysława Puzia, oraz Michała Steciowa, Fesię Steciów jako współwinnych. Za skradzione pieniądze urządzono libację, część zaś pieniędzy użył na zakupno rozmaitych przedmiotów. Część gotówki zdołano odebrać, oraz wszystkie zakupione przez sprawcę przedmioty. Wymienionych odstawiono do Sądu pow w Drohobyczu.

Pechowata jazda.

Szofer Roman Zieliński z Hubicz prowadząc autobus Lw Nr. 8113, jadąc przez Hubicze wpadł do rowu z pasażerami, wskutek pęknięcia kierownicy. Na szczęście, prócz strachu, pasażerowie i szofer wyszli bez szwanku.

Ujęcie groźnej szajki włamywaczy kasowych.

Funkcjonarjuszom tut. Wydziału śledczego, po uciążliwych poszukiwaniach udało się przyaresztować szajkę włamywaczy kasowych operujących od dłuższego czasu w Drohobyczu i w Borysławiu. Szkoda wyrządzona wynosi 30 000 Zł. Nazwiska sprawców: Celestyn Kroninger, Józef Wasylk0wski, oraz współwinni szofer B. Hopfinger i Elo Altbach restaurator ze Sambora, u którego podczas rewizji znaleziono karabin, oraz narzędzia służące do włamania. Wszystkich osadzono w aresztach tut Sądu.

Pożar warsztatów firmy „Małopolska" w Borysławiu.

Dnia 29/III. b. r. w godzinach porannych powstał pożar w warsztatach odlewni żelaza firmy „Małopolska" wskutek czego spaliła się część szczytu dachu. Szkoda która wynosi 3000 Zł, była ubezpieczoną.

Sprytna para złodziei sklepowych ujęta.

Na gościnne występy przyjechali do Drohobycza t. zw. „Szopenfeldziarze" Bronisław Burdona i Salomon Spring i pod pretekstem kupna materjałów bławatnych weszli do sklepu Eljasza Wegnera i podczas nieuwagi sprzedającego, skradli kilka sztuk materji na ubrania. Przytrzymani do kradzieży nie przyznają się, twierdzą atoli, że przyszli do sklepu, celem stwierdzenia różnicy cen za materje w różnych miastach Polski.

Budżet gminy miasta Stryja za rok 1930/31.

Budżet miasta Stryja wykazuje w wydatkach zwyczajnych sumę 1,190.032, w wydatkach nadzwyczajnych 1,094 590, razem 2.284 622. Wydatki nadzwyczajne w przytoczonej sumie, mają być użyte na budowę domków. Na ten cel ma gmina zaciągnąć pożyczkę i opłacać odsetki. Jak celową jest myśl budowy domków, trzeba podkreślić, w tym jednak wypadku mamy zastrzeżenia, gdyż wybudowane już domy nie amortyzują się. Zdaniem naszem, udzielanie pożyczek długoterminowych dla prywatnej inicjatywy budowlanej, byłoby ekonomiczniejszem i prędzej prowadzącem do celu. W tym wypadku bowiem i kapitał prywatny, może z początku nie wielki, angażowałby się w rentownej budowie. Brakowi mieszkań zapobieże tylko twórcza inicjatywa prywatna obliczona na zysk, a nie sporadyczne budowanie domków przez samorząd lub państwo. Przy pomocy pożyczki jednego miljona obywatele wybudowaliby trzy lub więcej razy tyle mieszkań, co samorządy. Przed uchwaleniem budżetu, winni radni nad tem pomyśleć.

Uważamy, że wydatki administracyjne są niepomiernie wysokie. Administracja ogólna wynosi 241787 Zł., do tego dochodzą w każdym dziale osobne wydatki osobowe, co w sumie czyni przeszło 50% ogólnego budżetu zwyczajnego. Zadłużenie miasta jest duże, ilość odsetek wynosi **14.7% budżetu zwyczajnego.** W następnych latach wydatki na odsetki będą jeszcze wyższe z powodu nowo zaciągniętych pożyczek.

Ilość **funkcjonarjuszy jest duża**, ma się wrażenie, **że podział** pracy **nie jest odpowiedni**.

Wydatki na niektóre cele zostały obniżone, na inne zanadto podwyższone. Niektóre pozycje uwzględniają **tylko jedną narodowość**, w pozycji wychowania fizycznego nie uwzględniono jedynego — tow. sportowego żyd. Hakoachu.

Dochody z niektórych przedsiębiorstw **zostały przyjęte zanadto niskie**, (elektrownia, rzeźnia) a dochody z podatków ładunkowych będą **zapewne dwa razy wyższe aniżeli preliminowane w budżecie**. O tym podatku krzywdzącym społeczeństwo nasze więcej nawet od podatków rządowych, tyle razy mówiono, i nasi mianowani radni głusi są na wszelkie skargi i żale kupiectwa. W okresie sanacji i rządzenia czynnika gospodarczego, sprawy gospodarcze bezwzględniej i szkodliwiej dla kupiectwa są traktowane, aniżeli w okresie „rządów partyjnych".

W jakim celu dochody zostały niżej preliminowane, pozostanie tajemnicą komisji budżetowej, złe języki mówią, że w ten sposób przygotowuje się możność wypłaty trzynastej pensji i t. d.

Cały budżet jest konsumpcyjny, niczego miastu nie daje, i wyśrubowany do cyfry dla miasta naszego za wysokiej.

W czasie depresji gospodarczej, w chwili gospodarczej misery, ciążącej na całem bez różnicy społeczeństwie, należało uwzględnić stan faktyczny i zaczekać z inwestycjami, a wydatki miasta ograniczyć do możliwego minimum. Budżet miasta Stryja nie uwzględnia faktycznych stosunków.

Zjazd Komitetów Rozbudowy miast Województwa Stanisławowskiego.

W dniu 7. kwietnia b. r. odbył się w Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie zjazd przedstawicieli Komitetów rozbudowy miast Województwa Stanisławowskiego przy współudziale dyrektorów Oddz. Banku Gospodarstwa Krajowego w Stanisławowie i w Drohobyczu oraz p. posła Niedźwieckiego. W obradach uczestniczył Pan Wojewoda.

Program zjazdu obejmował referaty p. Zawistowskiego Radcy Magistratu w Stanisławowie o prawnej stronie rozbudowy miast, p. Duszniaka refer. Wojew. o nadzorze administracji państw. nad rozbudową miast i p. Dra Łysakowskiego Dyrektora Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Stanisławowie o programie i planie działania w dziedzinie rozbudowy miast na rok 1930.

W obszernej dyskusji nad wygłoszonymi referatami uchwalono na wniosek p. Burmistrza Chowańca zwrócić się do władz nadzorczych z prośbą o:

1) zmianę wyrażonego w § 11 rozp. Min. Skarbu wymogu co do przyznania całkowitej sumy kredytu na zupełne wykończenie budowli w tym kierunku, by wysokość takiego kredytu pozostawiono swobodnemu uznaniu komitetu rozbudowy,

2) dopuszczenie konwersji krótkoterminowych pożyczek wekslowych zaciąganych na cele budowlane na długoterminowy kredyt z funduszu bezrobocia.

3) umożliwienie użycia funduszów miejskich Kas oszczędności na cele budowlane w formie kredytów ulgowych, na prawach państwowych kredytów budowlanych.

Dr. B. MÜHLBAUER.

Nowe drogi duszy żydowskiej.

(Ciąg dalszy)

W naszych rozważaniach, że djaspora dla duszy żydowskiej była i jest szkodliwą nie dajemy się mamić pojedyńczym światłom zabłysłym w czasie dwutysięcy lat na szarym horyzoncie naszych dziejów.

Historja dwu czy więcej tysięcy lat jest dowodem naszej zaciętości fizycznej, ale jest także przykładem upadku pięknej duszy z boskich wierzchołków, na zbocza i w przepaść. Mało gwiazd, coraz mniej heroów ducha liczy historja naszej djaspory, Przestaliśmy drążyć w głąb myśli i dążymy do opanowania przestrzeni. Wyprzedzamy jeszcze dziś inwencją na polu etyki inne narody. Duch żydowski nie poprzestał na przykazaniach starego testamentu. To, że pewna nawet przeważająca część Żydów kurczowo się trzyma zakazów i przepisów kultu nie współrytmicznego z duchem epoki, nie umniejsza ani nie usuwa czynnego wpływu pierwiastka duchowego czysto żydowskiego na etykę religji chrześcijańskiej i mahometańskiej. Pierwiastki etyczne duszy żydowskiej działały przy konstrukcji najpiękniejszej idei współczesności, jaką jest teoretyczny socjalizm i najskrajniejsze jego skrzydło, bolszewizm, skoszlawiony w praktycznem urzeczywistnieniu przez lud rosyjski. Na polu etyki mogłaby dusza żydowska jeszcze dużo powiedzieć nowego. Mimo pozorów zmaterjalizowania narodu żydowskiego, przyświeca genjuszowi naszemu w jego pracy, prawie wyłącznie pierwiastek etyczny. Podkreślamy, że mówimy o genjuszu żydowskim, obejmującym całość życia i jego problemów. Mnogość talentów nie świadczy o wielkości epoki. Są to krzewy, rozłosłe za podniętą jednej wielkiej przyczyny. Nadmierna ilość drobnych talentów w jakimś narodzie, świadczy o silnem przedrażnieniu duszy zbiorowej tego narodu. Są to objawy patologiczne, odsłaniające przy bliższej analizie wielką rozpacz lub rezygnację duszy narodowej.

Rozwój umysłowości żydowskiej, która w Erec osiągnęła jasne szczytowe punkty, cierpi w djasporze na uwiąd. W tę chorobę wpada każdy naród, pozbawiony podstaw i warunków rozwoju, związanych z własną ojczyzną. Negujemy przeto djasporę nawet w jej świątłych punktach. Ci zaś, co ją afirmują, zadowalają się ułamkowymi wynikami cywilizacyjnego rozwoju narodu. Nie wiemy, i wszelkie proroctwa na ten temat uważamy za fałszywe, coby się było stało z narodem żydowskim pozostającym w swoim kraju. Możliwie, że czas zmiótłby go z powierzchni jak wiele innych narodów, i że pozostałoby tylko po nim echo dziejowe, jak po Fenicjanach i tp. Możliwem też jest, że naród żydowski przetrwałby zawieruchy dziejowe dzięki okazałemu uporowi i chęci do życia, i nieoderwany od własnej ziemi tworzyłby na niej wartości historyczne.

Cóż bowiem stworzyliśmy przez czas djaspory? Znamy tylko dwie postacie, które jakby rakiety zajaśniły na szarym horyzoncie djaspory żydowskiej. Spinoza i Einstein. Tworzyli jako Żydzi i chcieli los i tęsknotę duszy żydowskiej uczynić losem i tęsknotą ludzkości. Swoją pracą podnosili naród żydowski na wyżynę ogólnej myśli dziejowej, na szczyty idei opasającej myślącą część ludzkości. W związku: nie zawsze w porozumieniu z narodem żydowskim, wynieśli imię Jego wysoko, nigdy nie negując swojej wspólnej krwi i nigdy się jej nie wyrzekając.

(C. d. n.)

Feljeton o kulturze towarzyskiej i modzie.

DWA STYLE KOBIETY.

Po kilkuletniej stabilizacji, linja modnej pani nagle wpadła w szał zmienności. Niejedna z modnych toalet nie raziłaby w znanym z przepychu Średniowieczu, inne przypominają greckie tuniki i empirowe dra-

perje. Lśnią klamry z barwnych kamieni, perły, dżety, sztrasy, hafty.

W dzień zaś greczynki i średniowieczne madonny są garsonkami, skromnie i praktycznie odzianemi w proste kostjumy, angielskie palta, gładkie sukienki wełniane lub jedwabne, ledwie parę centymetrów dłuższe, niż zeszłoroczne.

Fatalnie nasze panie wyglądają w tych fantazyjnych, powłóczystych sukniach wieczorowych — mówił mi kiedyś na balu pewien elegancki artysta.

Przecież jeszcze dwa lata temu gorszył się pan zbyt krótkiemi, opiętemi toaletami. Jakże wam dogodzić, o władcy świata?

Bardzo łatwo — odpowiedział dżentelmen — trzeba, by panie nauczyły się inaczej chodzić i ruszać w dzień, a inaczej wieczorem.

Rzeczywiście osobliwe wymagania!

Ale nieodzowne. Proszę patrzeć. Panna Rena w sukni z trenem, ma ruchy kanciaste, nagłe, zwrotne, niby przy grze w tennisa. Pani Mila w krynolinie idzie po schodach takim tempem, jakby wsiadała do uciekającego tramwaju. Panna Kama zatraca cały wdzięk swej rzeczywiście ślicznej sukni, gdy klosze i fruwaki rzucają się na niej niespokojnie, zamiast płynąć, niby obłok, przez salę balową. Obecna moda wieczorowa jest maskaradą, tak dalece odbiega od codziennego naszego praktycznego życia. To też każda pani musi pamiętać, że jest „przebrana" i dostosować zarówno swe ruchy, jak uczesanie i gesty do stylu swej toalety wieczorowej.

Ależ to niewola!

Być może, że moda wkrótce przyniesie paniom wyzwolenie. Obecnie jednak trzeba pamiętać, że ma się dwa style: jeden dzienny, drugi wieczorowy. Praktyczne, sportowe, proste ubranie pozwala na szybkie, zwinne, energiczne ruchy, które tak nam się podobają w nowoczesnej kobiecie. Suknie wieczorowe każą powrócić do pozy prababek, do typu mdłej białogłowy, sztucznego kwiatu, delikatnej lubo majestatycznej damy. A od tej pozy dzisiejsza kobieta tak bardzo, tak zupełnie się odzwyczaiła.

Na szczęście dla niej samej i dla dzisiejszego świata.

Zapewne. Moda wieczorowa słusznie została nazwana, choć niezupełnie dobrze po polsku: „trudną do noszenia". Ale skoro nasze panie chcą się trudzić, niechże się trudzą dobrze i estetycznie! Zwłaszcza, jeżeli po staremu chcą się nam podobać...

Co do tego, mogę panu dać pełną gwarancję, że tak.

Z żałobnej karty.

Dnia 30. marca b. r. odprowadziły tłumy tutejszego społeczeństwa bez względu na narodowość i wyznanie zwłoki błp. Józefa Liebermana na miejsce wiecznego odpoczynku.

Ten tłumny udział w oddaniu ostatniej posługi zawdzięcza Zmarły zaletom ducha i serca.

Zmarły był jednym z pionierów ruchu kopalnianego wiertniczego i rafineryjnego w naszem Zagłębiu naftowem i brał żywy udział w rozwoju tej ważnej gałęzi przemysłu naszego kraju.

Przez szereg lat był członkiem Sądu rozjemczego, Kas brackich i przy załatwianiu spraw jego w tym Sądzie znajomość stosunków, rozsądzeń i dobre serce niejednemu z robotników uratował dobrą egzystencję. Był niejednokrotnie członkiem Rady miejskiej, Rady kahalnej i rozmaitych Komisji tak przy instytucjach państwowych jak i samorządowych.

Swym wpływem nie dopuszczał do krzywdzenia nikogo, a w wielu wypadkach pomagał. Był członkiem wszystkich tut. tow. dobroczynnych i stał na czele jednej z tych instytucji.

To też był przez wszystkich poważany i lubiany, a dla towarzyskości, dowcipu i dobrych obyczajów wszędzie mile widziany.

Zgon Jego wywołał u wszystkich ból i żałobę.

Na pogrzebie zauważyliśmy przedstawicieli Władzy politycznej, sądowej, Magistrat, oraz żydowskiej gminy wyznaniowej.

Cześć Jego pamięci!





Z okazji zaślubin p. Eljasza Brunengrabera z p. Fańcią Bleiberg składają serdeczne życzenia
Eljaszowie Dawidmanowie.

Kierownictwo regulacji Tyśmienicy i Kłodnicy w Drohobyczu.

L. II- 403 ex 1930

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Kierownictwo regulacji Tyśmienicy i Kłodnicy w Drohobyczu ogłasza przetarg publiczny na wykonanie przez przysięgłego mierniczego operatu wywłaszczenia gruntów oraz odgraniczenia starych koryt w terminie **do dnia 30 lipca 1930 r.**

1) na rzece Tyśmienicy od km: 7 + 630 do 10 + 500 w gminie Litynia i Wróblowice powiat Drohobycz.

2) na potoku Rabczance od km.: 0 + 000 do 3 + 000 w gminie Medenice i Rabczyce powiat Drohobycz.

3) na potoku Letniance od km.: 0 + 000 do 8 + 300 w gminie Horucko, Ugartsberg i Medenice powiat Drohobycz.

4) na rzece Kłodnicy (Nieżuchówce) od km.: 0 + 000 do 8 + 000 w gminie Ujście, Radelicz i Rudniki w powiecie Drohobycz i Żydaczów.

Bliższych szczegółów i wyjaśnień udzieli Kierownictwo regulacji Tyśmienicy i Kłodnicy w Drohobyczu — ratusz drzwi Nr. 44, gdzie też zostanie przeprowadzony przetarg ofertowy **w dniu 15. kwietnia 1930 r. o godzinie 12-tej min. 30 w południe.**

Oferty pisemne wolne od stempla, sporządzone wedle wymogów określonych w przepisach Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 31. lipca 1926 L. III. 396/26 i zaopatrzone w dowód złożenia przez oferenta w Kasie skarbowej wadjum w wysokości 3% oferowanej wartości robót, które to wadjum uzupełnione do 5% wartości robót zostanie w razie przyjęcia oferty zatrzymane jako kaucja, należy składać lub przesyłać pocztą na ręce Kierownika regulacji Tyśmienicy i Kłodnicy w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie operatów wywłaszczenia gruntów i odgraniczenia starych koryt.

Termin przedkładania ofert upływa w dniu przetargu o godzinie 12-tej w południe.

Szczegółowe warunki wykonania operatów są wyłożone do przejrzenia w Kierownictwie regulacji Tyśmienicy i Kłodnicy w Drohobyczu, gdzie też można otrzymać wzory ofert.

O ile Komisja przetargowa uzna za stosowne, może po sprawdzeniu ofert przeprowadzić dodatkowy ustny przetarg między wybranymi oferentami, przyczem zastrzega się dowolny wybór oferty niezależnie od wysokości oferowanej ceny, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.

Ostateczne zatwierdzenie ofert zastrzega się Urzęd. Wojewódzkiemu Lwowskiemu — Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie.

Kierownik: Inż. KLEJA.

Druk Anieli Broś Drohobycz. Tel. 270.- Miejsce wydania Drohobycz. Wydawca: M. Tannenbaum i Ska. Redaktor odp. M. Tannenbaum.